



**NOWOHUCKA
SOLIDARNOŚĆ
POLSKI FENOMEN
LAT '80**

**ZESZYTY
HISTORYCZNE
SIECI SOLIDARNOŚCI
TOM 3**



Nowohucka „Solidarność”

Polski fenomen lat 80.

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności

Tom 3

Andrzej Malik

Nowohucka „Solidarność”

Polski fenomen lat 80.



Kraków 2014

© Stowarzyszenie Sieć Solidarności & Księgarnia Akademicka

Zespół redakcyjny serii:

MACIEJ MACH
EDWARD E. NOWAK
ADAM ROLIŃSKI
ANDRZEJ STAWIARSKI

Opracowanie redakcyjne

JOANNA NAZIMEK

Projekt okładki

JACEK MARIA STOKŁOSA

W publikacji wykorzystano fotografie ze zbiorów Fundacji CDCN,
w tym: Józefa Barana (s. 10) i Andrzeja Stawiarskiego (s. 15, 22-24, 29, 47)



Wydanie publikacji wsparła
Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

ISBN 978-83-7638-475-7

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. Św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 663 11 67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl



Stanisław Handzlik

Dziękujemy za Wolność

Przeglądałem dziś poźółkłe kartki zeszytu zapisanego osobistymi notatkami z jesieni 1980 r. Jest tam trochę nazwisk ludzi z wydziałów Huty, terminy spotkań, uzgodnienia i jakieś uwagi.

Gdyby na tej podstawie sporządzić indeks nazwisk, byłoby tego około setki. Niektórych nie ma już z nami, innych odsiała historyczna zawierucha, paru wyemigrowało, wielu odeszło na emeryturę i od wielkiego święta pojawia się tu czy tam... Z treści zapisków uderza ówczesna atmosfera – niemal uroczysta, pełna entuzjazmu i gotowości do naprawy otaczającego świata. Jak u pierwszych chrześcijan. Tak było u nas przez kilka tygodni. Potem tę atmosferę zatruwały ideologiczne spory, wzajemne oskarżenia o współpracę z bezpieczeńką, niekończące się swary... Coraz trudniej było poruszać się w kręgu tych plag i tylko ci, którym wciąż jaśniało światełko wolności, parli do przodu. Nie było ich wielu... A pracy było w Hucie niemało... Po okresie strajków sierpniowych tworzyliśmy więc komitety wydziałowe, które nadzorowały realizację postulatów pracowniczych. Równocześnie był to czas budowania od podstaw struktury związkowej kombinatu (KRH). I już wczesną wiosną 1981 r. przeprowadziliśmy demokratyczne wybory na wszystkich jej poziomach. Wszystko to zajmowało dużo czasu, bo mało kto spośród nas miał jakiegokolwiek wyobrażenie o tworzeniu narzędzi służących demokracji. Korzystaliśmy tedy z doradztwa środowisk „Tygodnika Powszechnego” i KSS KOR.

„Solidarność” Huty zajęła się także, poprzez wydelegowane osoby, przygotowaniem przepisów prawno-ustrojowych dla sektora przedsiębiorstw państwowych przechodzących z gospodarki socjalistycznej na rynkową. Byliśmy mocnym ogniwem w Sieci Wiodących Zakładów, która stanowiła rodzaj forum ekonomicznego „Solidarności”.

Stworzyliśmy w Hucie sprawnie działający system przepływu informacji związkowej i kolportażu, który obejmował również inne zakłady pracy i instytucje. Oprócz

prasy związkowej kolportowaliśmy także literaturę bez cenzury i okolicznościowe wydawnictwa poświęcone najnowszej historii Polski. Nie sposób wymienić w tych szczupłych ramach wszystkich inicjatyw i realnych dokonań ludzi z hutniczej „Solidarności”, ale było czego żałować, gdy generalska junta przerwała ten nasz piękny sen o wolności. 13 grudnia 1981 r. zebraliśmy się raz jeszcze w halach kombinatu, by bronić zdobyczy polskiego Sierpnia '80. Odrzuciliśmy kilkakrotne wezwania komisarza wojskowego do rozwiązania strajku. Ustąpiliśmy wobec łuf czołgów, wojska i ZOMO. Ale nie na długo...

W nowej, wojennej rzeczywistości, znaczonej aresztowaniami, represjami i dożywotnimi wyrokami sądów wojskowych, „Solidarność żyje” – pisali na murach i w odręcznie sporządzanych drukach ulotnych szeregowi żołnierze „Solidarności”. Wracać do beznadziejnej, komuszej rzeczywistości? Nigdy! Więc szły w miasto wielotysięczne pochody hutników, powstawały niejawne struktury zakładowe i regionalne. Odbudował się druk i kolportaż, działało solidarnościowe radio. Utworzono Tajną KRH i SFPP. Polska patrzyła z podziwem na walczącą Hutę. Do Mistrzejowic ciągnęły na czwartkowe msze za Ojczyznę tysiące ludzi z Krakowa i regionu. Działały niemal jawnie duszpasterstwa środowisk zawodowych Nowej Huty i Krakowa, a młodzież licealna i studenci skupieni w Federacji Młodzieży Walczącej, NZS, KPN i WIP stanowili najbardziej zdeterminowaną grupę antykomunistycznego oporu. Hasło „Pogrom partii programem narodu” z jesiennych manifestacji studenckich 1981 r. pozostawało aktualne. To radykalne, młode pokolenie wzięło na siebie najbardziej niebezpieczne zadania: druk, kolportaż i organizację ulicznych manifestacji. Tymczasem powracający z więzień i obozów internowania liderzy wchodzili „z marszu” w nowe struktury; z czasem ten marsz ku wolności przyjmował demonstracyjnie jawną postać. Tak było po dramatycznym epilogu wiosennego strajku w Hucie; klęskę w starciu z oddziałami szturmowymi ZOMO odreagowaliśmy, powołując 18 maja 1988 r. jawnie działający Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Huty. Tę drogę wybrało wiele innych zakładów regionu. Trochę ponad rok później doszliśmy! Dziś, podczas uroczystości Naszego Święta, przywołajmy wszystkich z pierwszych i ostatnich szeregów, kobiety i mężczyźni, świeckich i duchownych. Powiedzmy im: „Dziękujemy za Wolność”.

Kraków, sierpień 2014 r.



Tomasz Gąsowski

Huta „Solidarności”

Cóż takiego wyjątkowego kryje się w nowohuckiej „Solidarności” z lat 1980-1989, by mówić o jej fenomenie? Myślę, że można wskazać na kilka jej właściwości, które łącznie czyniły z niej zupełnie wyjątkowe zjawisko na mapie Polski lat 80. XX w.

Pierwsza to ciągłość działania i funkcjonowania niezależnie od zewnętrznych warunków. Najpierw był to więc moment narodzin w trakcie sierpniowego zrywu, potem czas szybkiego rozwoju i dojrzewania w ciągu szesnastu miesięcy solidarnościowego karnawału, a w pewnym sensie także za sprawą brutalnego doświadczenia stanu wojennego, i wreszcie kolejne lata aktywnego oczekiwania na koniec komuny. A pamiętajmy, że przecież jest i ciąg dalszy. Nowohucka „Solidarność” wszak dalej istnieje, trwa i działa.

Druga cecha to konsekwencja i trwałość postaw. Dzięki nim Nowa Huta i jej Kombinat były jednym z najważniejszych bastionów niezłomnego solidarnościowego oporu od stanu wojennego aż po wiosnę 1989 r. Oporu, na który zwrócone były oczy milionów Polaków w kraju i za granicą. Stanowił on w pewnym sensie wezwanie, wzór do naśladowania i zarazem dostarczał konkretnych przykładów nieustrudzonego, pozytywnego działania dla wspólnego dobra, mimo niesprzyjających okoliczności.

Następna właściwość to silne zakorzenienie społeczne. Trzonem „Solidarności” byli pracownicy Kombinat, ale fundamentem, bazą społeczną cała Nowa Huta jako zbiorowy organizm miejski. Towarzyszyła temu bardzo mocna i owocna symbioza z lokalnym Kościołem, jego parafiami i duszpasterzami przy pełnej aprobacie krakowskiego Kardynała.

I wreszcie uwagę zwraca bogactwo i różnicowanie form działania, w których wyróżnić można trzy współgrające ze sobą i doskonale się uzupełniające nurty. Pierwszy to nurt działalności czysto związkowej, drugi nosił znamiona aktywności politycznej o coraz mocniejszej antykomunistycznej orientacji, trzeci polegał na praktycznej

i bardzo udanej realizacji naczelnej strategii podziemnej „Solidarności” wzywającej do budowy niezależnego społeczeństwa Wolnych Polaków. To, co działo się w Nowej Hucie pod szyldem „Solidarności”, poczynając od 1983 r., stanowiło naprawdę namiastkę wolnego życia w zniewolonym kraju.

Wszystko to było możliwe za sprawą ludzi, którzy bez reszty poświęcili się przyjętej przez siebie dobrowolnie misji. Były ich dziesiątki, może setki, a liczba ta nie malała. Zmęczonych czy zniechęconych zastępowali nowi, coraz młodszy. Znamy nazwiska liderów, utrwaliły się one w pamięci, a także na kartach opracowań czy materiałach filmowych, ale pamiętać też trzeba o wielu anonimowych działaczach czy sympatykach, którzy – jak kiedyś ich ojcowie z pokolenia budowniczych Nowej Huty – dołożyli cegiełkę do budowanego wspólnie w tej samej Nowej Hucie solidarnościowego gmachu. Dziękujemy więc tym, którzy są wśród nas, ale zachowajmy we wdzięcznej pamięci i tych, którzy już odeszli na wieczny spoczynek.

Niech służą temu teksty zamieszczone w tym Zeszytcie. Stanowią one dobrą ilustrację i rozwinięcie powyższych uwag. Dotyczy to zarówno zwięzłego, ale bardzo kompetentnego opracowania autorstwa dziś już może najlepszego znawcy tych zagadnień, młodego badacza Andrzej Malika, jak też niezwykle interesujących opowieści jego rozmówców Stanisława Handzlika i Jana Ciesielskiego, przynoszących wiele nowych informacji o tamtych czasach i ludziach.

Kraków, 21 sierpnia 2014 r.



Solidarność żyje – pisano na murach po wprowadzeniu stanu wojennego, a na manifestacjach słyszeliśmy „Nie oddamy Sierpnia”. W Nowej Hucie te hasła nie były tylko pustymi słowami. Tutaj „Solidarność” żyła – nawet w najbardziej beznadziejnym czasie, w latach 1982–1989. Przetrwała mimo prześladowań, a nawet śmierci – Bogdana Włosika czy Ryszarda Smagura. Sama nazwa „Nowa Huta” stanowiła nadzieję dla milionów ludzi w Polsce,

którzy nie pogodzili się z rządami wojskowej junty. Dodawała im siłę, gdy słyszeli, że na nowohuckich ulicach nadal odbywają się manifestacje, a w największym zakładzie PRL-u, ówczesnej Hucie im. Lenina, hutnicy nie pogodzili się z odebraniem im związku – „Solidarności”.

Tak było nie tylko dzięki grupie przywódców, ale tysiącom odważnych ludzi, którym po 13 grudnia 1981r. przyszło zdać egzamin z przyzwoitości. Do dzisiaj nie znamy nawet nazwisk tych odważnych, bezimiennych bohaterów. Modlili się na Mszach za Ojczyznę, pojawiali się na manifestacjach, ofiarowali pomoc prześladowanym, kolportowali bibułę, użyczali swe mieszkania, ukrywali ludzi, sprzęt, nie uczestniczyli w kłamstwie. Tak wychowali też swoje dzieci. Bez wysiłku ich wszystkich nie nadeszłaby wolność, nie upadłby Związek Sowiecki – imperium zła. Atomowe mocarstwo runęło zwyciężone siłą woli i odwagi niepokonanych, odważnych ludzi.

I za to trzeba im wszystkim podziękować. Tym znanym i bezimiennym, zapomnianym, a także tym zbyt dumnym, żeby przypomnieć o sobie. W chwili próby stanęli po dobrej stronie, po stronie wolności. I to oni mieli rację, historia im to przyznała.

Tego nikt im nie odbierze, z tym odejdą, z rzeczą bezcenną – z czystym, prawym sumieniem. I może Polska o nich zapomni, ale historia nie zapomni. To ich dzieło – zwycięska „Solidarność” – pozostanie symbolem i natchnieniem dla milionów ludzi na całym świecie walczących z bezprawiem i krzywdą.

Tak zapamięta ich historia, tak będą wspominać ich przyszłe pokolenia. I za ten czyn sprzed trzech dekad wszystkim im dziękujemy.

Maciej Mach
koordynator TKRH NSZZ „S”
w latach 1982–1988

PUBLIKACJA POWSTAŁA Z OKAZJI ROCZNICY PODPISANIA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH
DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
ISBN 978-83-7638-475-7



Małopolska

